

Andrzej Radzikowski

Czy będziemy ukarani?

Przewodniczący Komisji Wolności Obywatelskich Parlamentu Europejskiego (LIBE) wzywa Radę UE do podjęcia kolejnego kroku w postępowaniu przeciwko Polsce.

W najbliższy poniedziałek - 25 maja, przedstawiony zostanie projekt sprawozdania, sporządzony przez przewodniczącego Komisji - Juana Fernando Lópeza Aguilara z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów (S&D) w Parlamencie Europejskim.

Sprawozdanie jest podsumowaniem stanu praworządności, demokracji i praw podstawowych w Polsce od 2015 r. Wyszczególniono całą serię obszarów, w których zasady europejskie uległy kolejnej regresji: system sądowy i niezależność sędziów, prawa seksualne i reprodukcyjne, a ostatnio zmiany w kodeksie wyborczym uzasadniające przeprowadzenie wyborów prezydenckich 10 maja. Ponadto w ostatnich latach pogorszyła się jakość dialogu społecznego, głównie dlatego, że w ramach procesu kształtowania polityki nie przeprowadza się konsultacji lub okresy konsultacji są bardzo krótkie. Przepisy prawne przyjęte w kwietniu 2020 r. osłabiają autonomię partnerów społecznych w Radzie Dialogu Społecznego, z czym wiąże się ryzyko dalszego zmniejszenia skuteczności dialogu społecznego w Polsce.

Szef LIBE wskazał na bierność Rady UE wobec rzeczywistego stanu praworządności w Polsce. W projekcie sprawozdania zobowiązuje Radę do rozszerzenia zakresu analizy w ramach procedury znanej jako art. 7 (między innymi ukaranie Państwa Członkowskiego nieprzestrzegającego zasad UE). LIBE oczekuje, że Rada UE stwierdzi istnienie poważnego ryzyka naruszenia zasad europejskich i wyda stosowne zalecenia.

To realna perspektywa nałożenia na Polskę wysokich kar finansowych. Nie cieszę się z twego, a wręcz przeciwnie uważam że dzisiaj potrzebne są nam każde pieniądze na ratowanie miejsc pracy. Jestem jednak za ochroną wszystkich zasad i wartości chroniących prawa człowieka i obywatela. Gwarantem powinno być państwo, zdefiniowane w Art. 2 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Wszelkie odstępstwa od tej zasady muszą być piętnowane i to nie tylko w opiniach. Czasem trzeba użyć bardziej zdecydowanych środków przymusu – np. nałożyć mandat karny. Polski rząd powinien się jednak zastanowić czy to właściwe postępowanie. Instytucje unijne są między innymi po to by chronić wspólne, a więc

także nasze, polskie prawa. Zgodziliśmy się na to wstępując do Unii Europejskiej, podpisując Traktat o Unii Europejskiej. Ktoś, kto nie stosuje się do zasad obowiązujących w klubie, o członkostwo którego usilnie zabiegał, musi ponieść karę lub z niego wypaść.

Dzisiaj jesteśmy w szczególnej sytuacji. Koronawirus determinuje wszystkie nasze działania. Tu i teraz mamy do czynienia z ludźmi, którzy tracą życie, zdrowie, pracę. Rośnie sfera ubóstwa – świadczą o tym najnowsze dane Głównego Urzędu Statystycznego [\(CZYTAJ\)](#). A pomyśleć, że jeszcze kilka miesięcy temu rząd przekonywał, że żyjemy w kraju dobrobytu i prawie, że zgłaszał akces Polski do grupy G-7. Dzisiaj coraz lepiej widać, że kasa jest pusta. Bo skąd się bierze niezborna żonglerka środkami na dopłaty do miejsc pracy? Zabiera się dużą część wynagrodzeń, fundusz socjalny pracownikom w zamian za obietnicę 1000 zł bonu. Saldo tych operacji jest jednak ujemne. Państwo polskie zajmuje jedno z ostatnich miejsc w tym zakresie. Największe obciążenia ponosi pracownik a – jak to stwierdził jeden z górniczych związkowców – tarcza antykryzysowa Morawieckiego to durszlak, przez który odcedza się kolejne prawa pracownicze.

Dlatego mam apel do rządu: zostawcie partyjną politykę, bierzcie się za ochronę zdrowia, i miejsc pracy. Zapewnijcie ludziom środki do życia, bo jak przyjdzie odbudować gospodarkę to sami nie dacie rady. W tym kontekście, narażanie państwa na dotkliwe, finansowe kary za naginanie prawa dla osiągnięcia doraźnych korzyści politycznych, to zwykła niegospodarność.

A tak przy okazji. Mówi się, że na mocy anonimowej dyrektywy, tzw. telewizja publiczna ogranicza informacje na temat pomocy unijnej w ramach walki ze skutkami pandemii. A ta pomoc płynie do Polski szerokim strumieniem od kilkunastu tygodni. Panie Premierze. Co się dzieje z tymi pieniędzmi?